Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

KUPON Nr. 12 KONKURSU KARNAWAŁOWEGO

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9113. Lwów, wtorek 28 stycznia 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Centralne Biuro sprzedaży zboża

będzie utworzone dla regulowania zbytu płodów rolnych.

Lokatorzy domów miejskich przeciw podwyżce czynszów.

Restaurator z ul. Gródeckiej ofiarą zamachu morderczego.

ZJAZD „ZARZEWIAKÓW".

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) W dniu dzisiejszym w sali **Stowarzyszenia Techników w Warszawie odbył się zjazd uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie"**, w celu zawiązania stowarzyszenia, którego zadaniem ma być **zbieranie materjałów do historji ruchu oraz wznowienie stosunków koleżeńskich i wypracowanie wytycznych wspólnej pracy.** Po wyborze prezydjum zjazdu, odczytano listę poległych i zmarłych członków ruchu Zarzewiackiego. Następnie wygłoszono referaty. Zjazd uchwalił wysłać następujące depesze: do P. Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego. Do Głównego Zarządu wszedł jako **prezes Min. Kwiatkowski.**

—o—

ECHA PODSŁUCHU TELEFONICZNEGO W KONSULACIE POLSKIM W MIŃSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. (Z) W związku z poruszaną w Sejmie sprawą **podsłuchu telefonicznego** przypominają w kołach politycznych, że w **r. 1928 konsulat polski w Mińsku** stwierdził, że poufne rozmowy, prowadzone w lokalu konsulatu w niewytłumaczony sposób **znane są urzędom sowieckim.** Techniczne badania przeprowadzone w pokojach konsulatu ujawniły, że pod tapetami znajdowały się **mikrofony dla podsłuchu telefonicznego.** Mikrofony te połączone były z drutami telefonicznymi, prowadzącymi **do mińskiej centrali telefonów.** — Sprawa ta znalazła wówczas epilog **w interwencji dyplomatycznej.**

Polska oddaje Francji pieniądze.

POŻYCZONE NA ARMJĘ HALLERA.

Paryż, 26. stycznia. (PAT) Havas. **Minister Cheron** i przewodniczący delegacji polskiej na konferencję haską **Mrozowski podpisali układ w sprawie zwrotu sum przyznanych Polsce przez Francję na armję gen. Hallera** oraz utrzymanie wojsk polskich, które działały w Rosji i na Syberji.

Sowiety nie wezmą udziału

W KONFERENCJI W SPRAWIE ROZEJMU CELNEGO.

Moskwa, 26 stycznia. (PAT) Agencja TASS podaje, że Litwinow w odpowiedzi na zawiadomienie sekretarjatu generalnego Ligi Narodów oznajmił, iż **rząd sowiecki nie zamierza wziąć udziału w konferencji zwołanej na 17 lutego br. do Genewy w celu opracowania konwencji w sprawie rozejmu celnego.**

Wydawca „Agencji Wschodniej".

POSTAWIONY W STAN OSKARŻENIA.

Warszawa, 26. stycznia. (Z). Śledztwo w znanej sprawie podsłuchanej rozmowy politycznej, prowadzonej w czasie ub. przesilenia politycznego **między Zamkiem a Spałą rozszerza się.** Wczoraj sędzia śledczy do spraw **szczególnego znaczenia Luxenburg** zawezwał dyrektora Ajencji Wschodniej **Szczepanika** i po przesłuchaniu postawił go w **stan oskarżenia pod zarzutem wydawania tajnego biuletynu,** który następnie był sprzedawany **osobom trzecim.** Dyrektor Szczepanik pozostaje na wolności po złożeniu **kaucji w wysokości 5000 zł.**

Primo de Rivera zarządził plebiscyt

W SPRAWIE SWOJEJ DYKTATURY.

Madryt, 26. stycznia. (PAT) Ukazał się tu komunikat oficjalny, oznajmiający, że **Primo de Rivera** zwrócił się do wszystkich kapitanów generalnych armji i marynarki, do szefa wojsk w Marokku, kierowników żandarmerji, karabinierów i inwalidów, **z prośbą o wypowiedzenie się, czy dyktatura zasługuje jeszcze na zaufanie armji i narodu.** W razie otrzymania odpowiedzi negatywnej, **rząd, oparty na dyktaturze, poda się natychmiast do dymisji.** Primo de Rivera wezwał wszystkie osobistości, do których się zwrócił, o udzielenie odpowiedzi natychmiastowej.

—o—

ODCZYT B. PREM. ŚWITALSKIEGO NA TEMAT KONSTYTUCJI.

Kraków, 26. stycznia. (PAT): Dziś popołudniu w sali Starego Teatru od był się odczyt **b. premjera dra Świtalskiego p. t.: „Ich zmiana konstytucji".** Mówca wyjaśnił następnie powody, które skłoniły go do zajęcia się propagandą opozycyjnych projektów zmiany konstytucji, zaznaczając, że czyni to dlatego, iż **szerokie koła społeczeństwa nie są dotychczas zaznajomione** z projektami lewicy sejmowej i Klubu Narodowego. Z kolei b. premjer rozpatrzył poszczególne punkty tych projektów, wykazując, że **zasadniczo zmierzają one nie do wzmocnienia władzy wykonawczej, lecz do jeszcze większego rozszerzenia prerogatyw poselskich.** Projekt zarówno lewicy, jak i Klubu Narodowego przyjmuje w istocie **to samo źródło władzy Prezydenta, które wyznacza dzisiejsza konstytucja.** W zakończeniu odczytu b. Premjer z całym naciskiem podkreślił, że zagadnienie ustroju dla Polski, państwa młodego, kraju sąsiadującego z Niemcami i Rosją, **to nie przelewki.** Niema w tej sprawie miejsca **ani na zbliżoną grę i podchodzenie, ani również na przemytnictwo polityczne.**

W hołdzie bojownikom o wolność r. 1863.

Nabożeństwo w kapliczce powstańców i Akademja harcerska.

Lwów, 27 stycznia.

(jp) Dzień wczorajszy zamknął szereg obchodów, urządzonych we Lwowie ku uczczeniu powstania r. 1863.

O godz. 9 rano odbyło się dorocznym zwyczajem **w kapliczce powstańców na Wulce,** urządzone staraniem M. S. O. nabożeństwo za poległych i zmarłych uczestników powstania styczniowego, w którem obok reprezentacji M. S. O. uczestniczyli delegaci organizacyj i stowarzyszeń społecznych ze sztandarami, jakoteż licznie zebrana publiczność.

O godz. 11 w południe odbyła się w Teatrze Małym **Akademja ku czci powstania r. 1863, urządzona** staraniem Koła Przyjaciół Związku Harcerskiego. W Akademji obok przedstawicieli władz i organizacyj wzięli udział także **sędziwi Weterani r. 1863.**

Z pięknie udekorowanej sceny przemówił harcerz **Mieczysław Piss,** który po krótkim rysie historycznym, wyraził im. młodzieży **hołd uczestnikom walk o wolność r. 1863,** zaznaczając, że będą one dla potomnych wzorem patrjotyzmu i ofiarnej służby dla ojczyzny.

Następnie w zastępstwie czcigodnego uczestnika powstania **por. Rafała Hirscha,** który z powodu choroby nie mógł przybyć osobiście, odczytał z jego pamiętników fragment oraz żołnierskie pozdrowienie dla harcerzy **p. Novy.** W wykonaniu programu artystycznego Akademji **harcerz Szczęścikiewicz** odśpiewał arję ze „Strasznego Dworu" i kilka pieśni, zaś mały **Józio Pryhoda** wygłosił wiersz Kornela Ujejskiego. — Na zakończenie odegrano scenę z dramatu **„Leci liście z drzewa" Wiśniowskiego,** poczem nastąpił obraz przedstawiający **apoteozę r. 1863.** — Antrakty wypełniły produkcje orkiestry Zw. Niższych funkcjonarjuszy pocztowych.

Akademja miała charakter poważny i czyniła podniosłe wrażenie na uczestnikach jako piękny hołd młodzieży polskiej dla bojowników o odzyskanie wolności.

Centralne Biuro sprzedaży zboża

BĘDZIE REGULOWAŁO ZBYT PŁODÓW ROLNYCH.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) W dniu 26 bm. odbyła się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, **prof. Bartla, konferencja w sprawie organizacji zbytu płodów rolnych.** W konferencji wziął udział minister rolnictwa **Janta - Połczyński** oraz przedstawiciel zainteresowanych ministerstw i Banku Rolnego. Na konferencji tej ustalono, że **zasadniczym celem racjonalnej organizacji zbytu płodów rolnych powinno być dotarcie do najszerszych warstw producentów,** zrównoważenie popytu i podaży oraz **pod niesienie w ten sposób niskich cen,** osiąganych obecnie na rynku przez producenta. Jednocześnie w związku z temi zagadnieniami rozważano bieżące zadania **polskiego eksportu zboża i** uznano za konieczne powołanie do życia **Centralnego Biura sprzedaży zboża,** posiadającego własną osobowość prawną i wyposażonego w odpowiedni kapitał. W skład tego biura wejdą organizacje rolniczo - handlowe, spółdzielcze, firmy młynarskie oraz jako jeden z udziałowców państwowe Zakłady przemysłowo - zbożowe w Lublinie wraz z państwową rezerwą zbożową.

Na tropie międzynarodow. włamywaczy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. stycznia. (Z) Warszawski Urząd śledczy wykrył już szereg przestępców, którzy dokonali w Warszawie w ostatnich tygodniach **kilka większych włamań do magazynów jubilerskich.**

W magazynie jubilerskim przy ul. Nowy Świat 61 skradziono przed kilku dniami **biżuterję wartości przeszło 200.000 zł. i znaczną sumę w gotówce.** Dochodzenia ustaliły, że włamania tego dokonała **banda międzynarodowych włamywaczy,** która operowała najnowszymi aparatami i używała **gazu acetylenowego do topienia stali.** Butle z tlenem i acytelenem były nabyte **częściowo za granicą, częściowo zaś w Katowicach.** Z rysopisu nabywców skradzionych przedmiotów doszła policja do przekonania, że włamania tego dokonali **zawodowi kasiarze Stempel i Daszkiewicz,** noszący pseudonim **„Kwadratowy".** Dalsze poszukiwania utknęły, stwierdzono jednak, że ślady ucieczki wspólników prowadzą za granicę.

Udaremniony plan olbrzymiego włamania

ZAPOWIEDŹ SENSACYJNYCH REWELACYJ O MIĘDZYNARODOWEJ BANDZIE KASIARZY W POLSCE.

Warszawa, 26. stycznia. (Z). W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **w związku z akcją pościgową za włamywaczami do sklepów jubilerskich** w Warszawie, oczekiwane jest ujawnienie niezwykle rewelacyjnych faktów. Międzynarodowa banda kasiarzy przy pomocy znacznych kapitałów planowała zamachy na wielkie **instytucje** i przygotowała się do zdobycia drogą wprost fantastycznych a niemniej realnych planów **kilkudziesięciu miljonów złotych.** Ze względu na toczące się dochodzenia, nie możemy narazie podać **szczegółów** — stwierdzając jedynie, że stanowią one **wielką sensację międzynarodową.** Akcja bandy została niemal **w ostatniej chwili udaremnioną.**

BOLIWJA WYJAŚNIA PRZYCZYNĘ SWOJEGO KROKU.

Genewa, 26 stycznia. (PAT) Dziś pod wieczór nadeszła do sekretarjatu generalnego Ligi depesza rządu boliwijskiego, będąc odpowiedzią na telegram urzędującego przewodniczącego Rady Ligi, ministra Zaleskiego. W depeszy tej **rząd boliwijski stwierdza, że postępowaniem swojem nie sprowokował Paragwaju,** a następnie podkreśla, że nie uchylał się nigdy od wykonania protokołu rozjemczego, podpisanego w Waszyngtonie. Jednakże wypadki z dnia 16 bm. **zmuszają Boliwję do przedsięwzięcia koniecznych kroków natury wojskowej** dla obrony zagrożonych praw suwerennych państwa. Tekst tej depeszy zakomunikowany **został** ministrowi Zaleskiemu.

KONFERENCJE PROF. BARTLA.

Warszawa, 26. stycznia. (PAT) Dnia 26. b. m. prezes Rady Ministrów **prof. Bartel odbył konferencję z dyrektorem departamentu morskiego Ministerstwa przemysłu i handlu inż. Nosowiczem, dyrektorem Jastrzębowskim, prof. Szyszko-Bohuszem, prof. Ruszczycem i inż. Mączeńskim** w sprawie ogłoszenia konkursu na budowę pomnika **Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni.**

—o—

POŻEGNANIE SIĘ MIN. JOZEWSKIEGO Z ŁUCKIEM.

Łuck, 26. stycznia. (PAT). Jak już donosiliśmy, dnia 25. bm. przybył do Łucka z Warszawy minister spraw wewn. **Józewski,** w towarzystwie radcy ministerjalnego **Jaworskiego,** witany na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych, oraz reprezentantów społeczeństwa. Po dokonaniu formalności związaynch z **przekazaniem agend urzędowych, p. o. wojewody wołyńskiego Sleszyńskiemu,** pożegnał się pan Minister ze wszystkimi urzędnikami Urzędu Wojewódzkiego.

—o—

NIEMIECCY GENERAŁOWIE ZA PO ROZUMIENIEM WOJSKOW. Z SOWJETAMI.

Berlin, 26. stycznia. (PAT). Naczelny redaktor „Welt am Montag" von Gerlach stwierdza w artykule za tyteułowaynm „Bolszewizm i Reichswehra", że w szeregach armji niemieckiej istnieje **poważny odłam, dążący do porozumienia wojskowego z Rosją** sowjecką.

Trjumfalny wjazd do Warszawy

czołowej kandydatki na „Miss Polonję".

P. Höflingerówna zdobyła największą ilość głosów i otrzymała moc kwiatów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (Z) Wybory „Miss Polonji" dobiegają końca. Wczoraj Warszawa, dziś prowincja rzuca ostateczne głosy, celem **wyboru 15 najbardziej godnych kandydatek na „Miss Polonję".** Komisja skrutacyjna „Expressu Porannego" pracowała dziś przez cały dzień i pracować będzie przez całą noc nad zestawieniem głosów prowincji. Warszawa interesuje się wyborem „Miss Polonji" w sposób niezwykły. Podkreślenia godnem jest, że w dalszym ciągu **największą ilość głosów mają Lwowianki pp. Höflingerówna i Batycka.** Nazwiska Lwowianek są na ustach całej Warszawy, interesującej się konkursem. **P. Batycka bawi, jak wiadomo, od dłuższego czasu w Warszawie,** p. Höflingerówna przybyła do stolicy **dziś dziennym pociągiem pospiesznym w towarzystwie rodziców.** Państwo Höflingerowie zamieszkali w hotelu Europejskim. Już w godzinę po przybyciu do Warszawy, **wytworna publiczność hotelu Europejskiego była poinformowana o przybyciu czołowej kandydatki na „Miss Polonję".** Zapytaniom telefonicznym nie było końca.

P. Höflingerówna otrzymała już dziś wieczorem wiele kwiatów. O godzinie 10 wieczorem Zarząd Hotelu Europejskiego **zakazał centrali telefonicznej w hotelu łączyć telefony z miasta do apartamentów p. Höflingerówny,** tłumacząc, że kandydatka na „Miss Polonję" **musi wypocząć po dniu długiej podróży i przed dniem ciężkiej pracy i obowiązków.** O godz. 1-szej w południe nieukończone jeszcze skrutynjum stwierdza, że **p. Höflingerówna pobiła rekord.** W ścisłem głosowaniu otrzymała **p. Höflingerówna 6.385 głosów, Malczewska z Warszawy 5.886 głosów, Batycka 5.816 gł.** Na dalszych miejscach znajdują się pp. Protassewiczówna i Winkowska.

MEDYCYNA A ZDROWIE
DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ"

Głowa boli, głowa pęka...

Lwów, 27 stycznia.

Okrzyk ten często dochodzi do nas od naszego otoczenia. Raz pochodzi on od pana domu, przerażonego zbliżającą się częstą a modną obecnie redukcją, innym razem od pani domu po wielkiej awanturze z kucharką czy pokojową, wreszcie od dorastającego chłopca czy dziewczynki, którzy zmęczeni wracają ze szkoły.

Na wszystkie te dolegliwości znajdują wszystkie mądre ciocie jeden ratunek, tj. proszek raz z pieskiem, inny raz z kogutkiem, a jeszcze innym razem ze świnką i zadowolone są, że ból głowy wyleczony.

Ból głowy jest objawem chorobliwym, bardzo częstym. Zjawia się i znika często pod wpływem leczenia, a najczęściej i bez leczenia. Ból ten występuje raz w okolicy czoła, inym razem skroni, jeszcze innym razem w okolicy potylicy, raz jest ten ból świdrujący, innym razem jak obręcz ściskający, ale zawsze jest przykry. Przyczyn bólu głowy jest wiele, nie zawsze jednak możemy wykryć przyczynę. Wiemy, że często towarzyszy długotrwały ból chorobom mózgowym, że towarzyszy najrozmaitszym chorobom zakaźnym, wysokiej gorączce to są jednak przeważnie choroby poważne, z któremi zwyczajnie udajemy się do lekarza. Pisać chcę dzisiaj o tych chorobach głowy, z któremi na ogół do lekarza się nie zwracamy, ale z poradami zwracamy się do naszego otoczenia, do t. zw. mądrych i doświadczoynch ciotek.

Co najczęściej ból głowy wywołuje?

Otóż najczęściej stwierdzamy ból głowy pod wpływem kataru nosa, pod wpływem nienależycie dobranych szkieł, pod wpływem bólu zęba, a wreszcie pod wpływem zaburzeń żołądkowych.

Niejeden ból głowy, nad którym biedził się długo lekarz chorób nerwowych, wyleczył okulista. Zrozumiał to jeden ze sprytnych optyków berlińskich, który w tramwajach umieścił obraz cierpiącego na ból głowy mężczyznę z napisem: „Jeśli to oczy, idź do optyka N. N.".

O łączności głowy z żołądkiem uczono nas na ławie szkolnej w myśl przysłowia „plenus venter non studet libenter".

Pokarm zalegający długo w naszym narządzie trawienia powoduje zatrucie naszego organizmu. Zatrucie to odbija się także na głowie naszej, wywołując dokuczliwe i bardzo silne bóle. Wiemy o tem, że nieświeża kiełbasa wywołuje zaburzenia jelitowe, objawiające się w biegunce. Często jednak biegunki takiej nie stwierdzamy, ale po nieświeżym pokarmie następuje ból głowy. Jest rzeczą jasną, że lekiem na takie bóle głowy nie są żadne proszki z pieskiem, kogucikiem czy świnką, tylko odpowiedni środek przeczyszczający. Ludzie, przyzwyczajeni do regularnego używania stolca, chorują na głowę często przy jednodniowym zatrzymaniu tego stolca. A jednak mało stosunkowo ludzi o tem pamięta. Nie będzie przesadą, jeżeli przyjmiemy, że 30% ludzi, którzy z uporczywemi bólami głowy wędrują od lekarza do lekarza, wmawiając sobie najrozmaitsze ciężkie schorzenia, wyzdrowieliby bardzo szybko i dokładnie, gdyby uważali na odpowiednią hygjenę narządu trawienia.

I jestto lekką przesadą, że niejedno podejrzenie na nowotwór mózgu pierzchło pod wpływem środka przeczyszczającego.

Ból głowy jest też bardzo często objawem schorzenia bardzo modnego i rozpowszechnionego wśród kobiet t. zw. migreny. Schorzenie to zwyczaj nie występuje na tle dziedzicznem głównie u kobiet. Początki tego schorzenia występują często już w dzieciństwie, a ustępują dopiero u kobiet w okresie przekwitania. Cechą charakterystyczną tego bólu głowy jest jego umiejscowienie, bolem jest zajęta zawsze tylko jedna połowa głowy. Bardzo często towarzyszą tym bólom skłonności do wymiotów i brak apetytu.

Przyczyny wywołujące te objawy chorobowe są naogół nam nieznane, wiemy jednak, że silne podniecenie, przestrach, wysiłek umysłowy, albo fizyczny mogą w pewnych warunkach objawy te wywołać. Tak samo rzecza jest znana, że u ludzi nie palących, silniejszy papieros albo cygaro może także powodować objawy migreny. Zdaniem prof. Döllkera z Lipska **migrena wśród kobiet wzrosła obecnie, a to dzięki obecnemu sposobowi pracy. Mianowicie przekonał się tenże profesor, że kobiety pracujące bez przerwy obiadowej, chorują znacznie częściej** na migrenę aniżeli te kobiety, które pracują tylko do południa. Kobiety chorujące na migrenę tracą często migrenę z chwilą, kiedy wprowadzą do urzędowania swego przerwę obiadową.

Metod leczenia migreny mamy bardzo wiele, a każda z pań chorująca na migrenę orjentuje się przeważnie sama, w jaki sposób ma atakom zapobiec i jak je ułagodzić. Wpływ niewątpliwie dodatni na migrenę ma uregulowany tryb życia, odpowiednie odżywianie, djeta i o ile możności bez mięsna i wstrzymanie się od palenia i napoji alkoholowych. Kąpiele powietrzne oraz nacierania, pobyt w okolicach górskich oddaje niejednokrotnie w leczeniu migreny duże usługi. Mimo usilnych starań częstokroć przyczyn bólu głowy, tz. zw. przemijających ustalić dziś nie możemy, są to t. zw. nerwowe bóle głowy, które przeważnie leczyć musimy jednak proszkami, dla ustroju zupełnie nieobojętnemi.

Odpowiednie odżywiamie się, nieprzemęczanie się fizyczne i umysłowe, sport, słońce i niedenerwowanie się na zapas i „na wszelki wypadek" niejednokrotnie ochroni nas przed bolem głowy.

Metod leczenia migreny mamy bardzo wiele, a każda z pań chorująca na migrenę orjentuje się przeważnie sama, w jaki sposób ma atakom zapobiec i jak je ułagodzić. Wpływ niewątpliwie dodatni na migrenę ma uregulowany tryb życia, odpowiednie odżywianie, dyjeta o ile możności bezmięsna i wstrzymanie si ęod palenia i napoi alkoholowych. Kąpiele powietrzne oraz nacierania, pobyt w okolicach górskich oddaje niejednokrotnie w leczeniu migreny duże usługi. Mimo usilnych starań częstokroć przyczyn bolu głowy t. zw. przemijających ustalić dziś nie możemy, są to t. zw. nerwowe bole głowy, które przeważnie leczyć musimy jednak proszkami, dla ustroju zupełnie nieobojętnemi.

Nogi kobiece.

Lwów, 27 stycznia.

Prof. Matthieu zajął się zbadaniem anatomiczno-estetycznem nóg kobiecych i uważa, że nogi kobiece dzielić możnaby na 2 grupy i 5 podgrup. Zdaniem tego francuskiego uczonego tylko 10 proc. kobiet ma naprawdę nogi piękne, 90 proc. natomiast brzydkie. 1/3 część bowiem pań ma nogi za cienkie, 18 proc. nogi X, 9 proc. nogi O, około 14 proc. ma nogi za grube, a 20 proc. mają nogi tego rodzaju, których uczony ów wogóle nogami nazwać nie może, ale przedmiotami do posuwania ciała ludzkiego.

Mamy wrażenie, że w wywodach tych uczonego profesora jest zbyt wiele przesady, w każdym razie nie odnosi się to niewątpliwie do Polek.

Rady stuletniego Amerykanina.

Lwów, 27 stycznia.

Amerykańskie dzienniki przynoszą następujące rady 100-letniego mieszkańca:

1. Bądź zawsze wesoły.
2. Nie zapominaj o ćwiczeniach gimnastycznych.
3. Bądź umiarkowany w jedzeniu, piciu i paleniu.
4. Zimno jest zdrowsze niż ciepło, więc myj się zawsze wodą zimną.
5. Nie przesadzaj i nie męcz się byt często, często natomiast odpoczywaj.
6. Nie jest zapóźno, ani za wiele.
7. Nie czyń wszystkiego ku czemu masz chętkę.
8. Opanuj swe zmysły.
9. Nie pij wieczorem za dużo czarnej kawy, ani za wiele alkoholu.
10. Nie ubieraj się za ciepło.
11. Pielęgnuj swoje zęby, a także swoje nogi.
12. Spełnij sumiennie tych 11 rad, a dożyjesz stulecia.

Ile mamy włosów na głowie?

Lwów, 27 stycznia.

Ułosienie głowy naszej jest niejednokrotnie przedmiotem dyskusji i trosk, zwłaszcza w okresie tym, gdy włosy tracimy. Największą ilość włosów na głowie mają blondyni, bo około 150.000, mniej bruneci, bo około 100 tys., a najmniej rudowłosi, bo około 30.000. Najsilniejsze są włosy rude. W normalnych warunkach tracimy 10—15 włosów dziennie.

Włosy dziewcząt rosną dwa razy tak szybko jak włosy chłopców. Najszybciej rosną włosy między 21—24 rokiem życia u mężczyzn a między 14 a 20 rokiem życia u dziewcząt.

Skrzynka zdrowia.

Listów skierowanych do redakcji dla skrzynki zdrowia na ogół nie przytaczamy, ograniczając się tylko do odpowiedzi listownej, albo też odpowiedzi w piśmie naszem. Jeden jednakowoż z listów bardzo znamienny, przytaczamy niniejszem w całej osnowie. List ten brzmi:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Jako stały czytelnik „Gazety Porannej" pozwalam sobie zwrócić się do WPana z prośbą o udzielenie porady lekarskiej w następującej sprawie: Od jakiegoś czasu zauważyłem, że włosy zaczynają mi wypadać bardzo często, a także na głowie tworzy się silna łupież. Przypadkowo przeczytałem wówczas ogłoszenie p. Anny Csilag, która bezpłatnie obiecywała poddać badaniu przesłane jej próbki włosów. Posłałem więc i ja pewną ilość wyczesanych włosów z prośbą o zbadanie ich. Otrzymałem następujący wynik badań: Cebulki włosowe słabe, gruczoły łojowe źle działające, kanaliki rozszerzone, skóra głowy niedokrwna, końce włosów skłonność do rozszczepiania, pory częściowo zatkane przez niedostateczne pielęgnowanie. Na ogół **zakażenie postępujące.** Jako środek zaradczy poleciła mi firma Anny Csilag jakieś zioła za 23 zł. Ponieważ jednak środek ten był mi nieznany, jak również jego skuteczność, a także cena zbyt wysoka, więc nie zamówiłem go. Zwracam się teraz z gorącą prośbą do WPana o dokładne pouczenie, jak się mam obchodzić z tem. Proszę łaskawie umieścić odpowiedź pod pseudonimem: Z. Stanisławów".

List jest znamienny i wykazuje, jak rozmaite firmy zagraniczne obliczone tylko na wyzysk drogą oszukańczej reklamy starają się z głupich — ich zdaniem — Polaków wydobyć pieniądze. Zakażenie postępujące znane jest p. Annie Csilag, ale nie jest znane w medycynie. Medycyna zna natomiast porażenie postępujące, a ci chorzy mieszkają w Polsce w Kulparkowie, Tworkach czy Kobierzynie.

O pielęgnowaniu włosów napiszemy obszernie.

Na złodzieju czapka gore!

Na widok posterunkowego, włamywacz porzucił łup wartości 20.000 zł. i zbiegł.

Lwów, 27. stycznia.

(—) W ostatnich miesiącach **ożywiła się wybitnie działalność lwowskich złodzieji,** mimo intensywnej pracy policji śledczej, która **co kilka dni likwiduje jedną szajkę po drugiej. Okazuje się, że liczba złodziei wzrosła w gwałtownem tempie** i zanim uda się policji tych nowych kandydatów na długoletnie więzienie schwytać, udaje się im dokonać **licznych i wielkich kradzieży.**

Wczorajszy dzień znowu zapisał się smutno w kronice policyjnej. Oto bowiem ubiegłej nocy dokonano **włamania do magazynu celnego** na dworcu głównym i skradziono bal skórek imitacji selskinów oraz 2 worki kawy, **łącznej wartości około 12.000 zł.** Rano po wstępnych dochodzeniach **aresztowano trzech osobników, silnie o to włamanie podejrzanych.** Prawdopodobnie dziś w ręku policji znajdzie się już cały łup.

Dwu innych złodzieji w godzinach wieczornych **włamało się mieszkania kupca Ozjasza Hahna** przy ul. Skarbkowskiej 11. Nie zastawszy domowników, złodzieje gruntownie **przetrząsnęli całe mieszkanie** i unieśli około 20 kg. srebra, w tem **nakrycie stołowe na 24 osób wartości około 20.000 zł., a ponadto biżuterję wart. 15.000 zł.** Jeden ze złodzieji wyniósł srebro, drugi zaś biżuterję. Gdy złodzieje wyszli z łupem na ulicę, **przechodził właśnie posterunkowy.** Na jego widok złodziej niosący srebro, **porzucił cały swój łup i rzucił się do ucieczki, towarzysz zaś jego zachował zimną krew** i dzięki temu nie zwrócił na siebie niczyją uwagę. Posterunkowy zajął się porzuconym łupem, a **obaj złodzieje zdołali umknąć.** Policja zarządziła za nimi energiczne poszukiwania.

Ponadto wczoraj padło ofiarą wielkiej kradzieży **mieszkanie Szymona Ostensetzera przy ul. Słowackiego 8,** skąd po włamaniu się, skradziono garderobę męską i damską, **wartości około 17.000 zł.**

Restaurator z ul. Gródeckiej

OFIARĄ ZAMACHU MORDERCZEGO.

Lwów, 27 stycznia.

(—) Policja lwowska otrzymała do rozwiązania ciekawą zagadkę, której treścią jest **zamach morderczy.** Oto wczoraj rano doniosła policji **Elżbieta Langowa,** współwłaścicielka restauracji przy ul. Gródeckiej 57, że gdy rano o godz. 6 weszła do kuchni, zastała swego **spólnika Roberta Superlaka,** leżącego na łóżku **z głową zbroczoną krwią.** Gdy się mu bliżej przyjrzała, ujrzała **na głowie głęboką ranę od tępego narzędzia.** Superlak po udzieleniu mu pomocy oświadczył, że nikogo nie widział **i nie wie, kto mu tę ranę zadał we śnie.**

Nie ulega wątpliwości, że Superlak padł ofiarą zamachu morderczego. Policja zajęła się rozwiązaniem zagadki tego zamachu.

Lokatorzy domów miejskich

PRZECIW PODWYŻCE CZYNSZÓW.

Lwów, 27. stycznia.

(jp) Celem zaprotestowania przeciw uchwalonej przez Magistrat i Radę Przyboczną **podwyżce czynszów w miejskich domach czynszowych przy ul. Zborowskich, Pełtewnej i Stryjskiej,** o której to sprawie donosiliśmy przed kilku dniami, lokatorzy tych domów urządzili w dniu wczorajszym wiec w sali przy ul. Ossolińskich.

Przewodnictwo obrad objął im. Komitetu dr. **Drągiewicz,** który w dłuższym referacie uzasadniał żądanie interesowanych **wstrzymania wykonania powyższej uchwały** Rady **Przybocznej** i inne postulaty, zawarte w przedłożonych rezolucjach. Następnie przemawiał **dr. Holländer** im. Towarzystwa Ochrony lokatorów, **red. Hescheles, dyr. Szczyrek,** prezes Zw. Inwalidów **Edelmann,** który przedstawił bolączki lokatorów domów miejskich, jak **brak komunikacji z miastem,** wadliwe urządzenia i t. p. Mowca podnosił, że już obecnie **czynsz za mieszkanie dwuizbowe w domach miejskich wynosi około 80 zł.**

W uchwalonych jednogłośnie rezolucjach poza żądaniem **wstrzymania uchwały Rady Przybocznej co do podwyżki czynszów aż do czasu przywrócenia samorządu we Lwowie,** interesowani wyrażają przekonanie, że wysokość czynszów w domach miejskich winna być ustalona **przy uwzględnieniu dochodów ludzi pracy,** mieszkających w tych domach, **a Gmina przystępując do budowy tych „tanich domów" — musiała się liczyć, że wykonuje jedynie obowiązek społeczny, nałożony na nią przez ustawę i dzisiejsze katastrofalne stosunki mieszkaniowe.**

Zebrani lokatorzy dziękując Komitetowi za dotychczasową pracę równocześnie polecają wnieść odpowiedni **memorjał do Ministerswa spraw wewn. i Rady Ministrów i przedsięwziąć wszelkie kroki** do wstrzymania uchwalonej podwyżki czynszów.

Napad komunistów na uroczystość „Bundu".

LASKAMI I KRZESŁAMI WYPROSZONO NAPASTNIKÓW.

Lwów, 27 stycznia.

(—) W sobotę w południe w sali Stow. drobnych kupców w gmachu Skarbka, odbywała się **uroczysta akademja „Bundu"** ku uczczeniu pamięci jednego z zmarłych przywódców. W akademji wzięło udział **około 200 osób.** W chwili, gdy przemawiał **adw. dr. Einäugler,** nagle na salę wpadła z wrzaskiem **grupa komunistów, złożona z około 20 osób,** a jeden z nich nie bacząc na wygłaszane przemówienie, zaczął na **cały głos wrzeszczeć.** Bundowcy natychmiast na ten gwałt zareagowali i przy pomocy **lasek i krzeseł wyrugowali napastników ze sali.** Na korytarzu powstała jeszcze jedna bójka, którą już zlikwidowała przybyła policja. Komuniści napad ten zakończyli smutnym bilansem w postaci licznych guzów.

Zamach na kasę Związku Inwalidów

spalił na panewce.

W POŚCIGU JEDEN WŁAMYWACZ ZOSTAŁ RANIONY.

Lwów, 27 stycznia.

(—) Minionej nocy czterej niewyśledzeni narazie sprawcy uplanowali **włamanie do biura Związku Inwalidów Woj. przy ul. Ochronek** i około godz. 1-szej po północy przedostali się przez parkan, poczem przy pomocy wytrychów zamierzali **otworzyć tylne drzwi.** W tej właśnie chwili przechodził w pobliżu **patrol policyjny,** który zauważywszy jakiś podejrzany ruch obok realności, mieszczącej Związek Inwalidów, **zadzwonił na dozorcę.** Gdy dozorca począł drzwi otwierać, **złodzieje rzucili się do ucieczki.** Przez ul. Sakramentek podążyli w kierunku pl. Gosiewskiego. **Wywiadowcy policyjni podjęli natychmiast pościg** i za uciekającymi **oddali 5 strzałów. Jedna z kul raniła jednego z uciekających.** Ponieważ odległość między uciekającymi złodziejami, a ścigającym ich policjantem była duża, **udało się złoczyńcom wraz z rannym kolegą zbiec.**

Ze sportu.

Zwycięstwo Petkiewicza w St. Zjedn.

Boston. W sobotę Petkiewicz zwyciężył w biegu **na dwie mile ang.** w czasie **9 min. 39 sek.** przed Mill Rosem. W biegu startowało 17 zawodników, wobec **10.000 widzów.** Następny start Petkiewicza odbędzie się **w lutym w New Jorku.**

ZAWODY HOCKEJOWE WE LWOWIE.

Lechja I B — Lwowianka 2 : 0 (0:0, 1:0, 1:0). Zawody towarzyskie. Bramki dla Lechji zdobył Oracz. Sędzia p. Wańczycki.

POGOŃ — LWOWIANKA 2 : 0 (0:0, 1:0, 1:0). Zawody towarzyskie gra utrudniona z powodu złego stanu lodu. Bramki dla Pogoni zdobył Heberling. Sędzia p. Fronczak.

Czarni—Lechja 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Zawody towarzyskie. Bramki dla Czarnych uzyskali Czyżewski i Troki. W obu zespołach brali udział dawni gracze LTŁ. Sędzia p. Strzelecki.

Ukraina—Pogoń I B. 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Zawody o mistrz. kl. B. Jedyną bramkę dnia zdobył Dycio. Sędzia p. Marmol.

DZIENNIKARZE SPORT. OBRADUJĄ.

Walne zgromadzenie Koła Dziennikarzy Sportowych we Lwowie odbędzie się w środę, 5. lutego br. o godzinie 19-tej, wzgl. 20-tej w lokalu „Orbisu" przy ul. Jagiellońskiej 22, I p., ze statutowym porządkiem dziennym. Lista członków zwyczajnych i nadzwyczajnych znajduje się u sekretarza p. Wisłockiego (**w lokalu AZS. ul. Kościuszki 9,** w godz. 19—20).

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO PODHALA.

Zakopane, 26. stycznia. W piątek, sobotę i niedzielę odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo Podhala. **Wyniki pierwszego dnia zawodów: Bieg narciarski 40 km:** 1) Kuraś J. 3 g. 22 m. 22 s., 2) Motyka Z. 3:24:18, 3) Szostak. — **Bieg wojskowy 32 km:** 1) kpr. Kozik 3:10:39, 2) por. Kasprzyk 3:12:54. — **Bieg juniorów 12 km:** 1) Marusarz J. 1:05:35, 2) Maruszarz St. — **Wyniki drugiego dnia: Bieg 18 km:** 1) Czech Br. (SNTT) 1 g. 20 m. 36 s., 2) Szostak K. 1:31:38, 3) Kuraś 1:32:25, 4) Motyka Zdz. 1:32:53, 5) Czech Wł. 1:33:36. **Bieg pań: 4.500 m:** 1) Staszel Polankówna 26 m. 43 s., 2) Stopkówna 30:50, 3) Gewontówna. — **Wyniki trzeciego dnia zawodów: Skoki do biegu złożonego:** 1) Bronisław Czech nota 138.5 skoki 37 i 57 m z upadkiem, 2) Rajski.

W klasyfikacji ogólnej: Mistrzem Podhala został Bronisław Czech 455 pkt., 2) Rajski 385, 3) Martula.

HOKEJ W KRAJU.

Kraków, 26. stycznia. Wisła—Sokół 2:2; Cracovia—Makkabi 3:0, Wawel—Makkabi II 2:0.

Warszawa, 26. stycznia. AZS II—Legja 1:0, mistrz kl. B; Skra—Warszawianka 5:0; WTŁ—Nadwiślański 4:1; Polonia—Marymont 10:2.

Poznań, 26. stycznia. Warta—AZS 1:0, Lechja—Stella 2:0.

Łódź, 26. stycznia. ŁKS—Gimn. Naurotowicza 9:0.

POLSCY HOKEIŚCI ZA GRANICĄ.

Gstaad. W sobotę **polska drużyna rezerwowa** pokonała rezerwę HC Rosey **w stosunku 2:1.** Bramki dla drużyny polskiej strzelili **Sokołowski i Sabiński.**

tapczana, na którym w ciągu kilku ostatnich nocy umieściło ją skąpstwo Fryderyka. Pod wpływem wypoczynku i wygody z jej zmiętej twarzy znikło bolesne skrzywienie, rysy wyprostowały się, wypogodziły, ma prawie wyraz szczęścia i nadziei, a zarazem stała się w jakiś okrutny sposób podobna do mojej cudownej „księżniczki".

I dlaczegóż, gdy błogi spokój biednej chorej sprawia na mnie takie wrażenie, nagle widzę scenę stokroć okropniejszą od wszystkiego, co w dniu dzisiejszym oglądałem, która się przesuwa, niby prorocze widzenie? Tak: prorocze widzenie! Ten przerażający, ohydny widok raz jeszcze zobaczę oczyma swego ciała w dalekiej przyszłości, w kraju nieznanym i bardzo odległym.

Dwóch łapaczów, o głowach i twarzach zbrodniarzy ściga w lesie starą i nagą kobietę, którą długie, opuszczone białe włosy uderzają po biodrach i ramionach. Kolczaste gałęzie roślin ranią skórę uciekającej, która skacze jak chuda koza, nie zważając na uderzenia gałęzi, ranią kolce i szpony, szarpiące jej szarawe ciało. Oto polanka; kobieta biegnie prędzej, wprost przed siebie, prędzej, ale na gruncie równym, wysłanym krótką trawą, jej prześladowcy łatwiej śpieszą za nią. Jeden wyciąga rękę, dotyka ramion ofiary, która odwraca się nagle i ostremi, dziwnie młodemi zębami chce ukąsić wroga, broniąc swej wolności. W tej samej chwili drugi rzuca się naprzód, z dzikim wyrazem twarzy i wyciągniętemi rękoma, traci równowagę, pada, ale chwyta w silne szpony biały płaszcz włosów starej. Nieszczęśliwa pada także, przygnieciona w mgnieniu oka łokciami, kolanami i cięża-

— Już tak jest z dziesięć godzin. Rano był spokojny i śpiący, ale chciał coś powiedzieć Bid-homme'owi, nie mógł i ze złości tak już ostał. Był dr. Froin, mówił, że to nie paraliż języka, że nie widział nic podobnego i coś tam jeszcze więcej. Taka to ich mondrość! dużo wiedzom. Ja tam nie wierzę w żadne miedycyny, sirurg to co insego: patsy, widzi i kraje, co potseba. Co na wischu to sie omylić nie można. Ale mi nicht nie wmówi, żeby dochtór psejrzał do wnętsa człowieka. Niema takich okularów, a co gadajom o tych promieniach „ranganach" to wsystko osukaństwo.

Taki był sąd Franciszka o obecnym stanie medycyny.

Leonard nie wdawał się wcale w rozprawę, zanadto był zajęty chorym.

Nigdy nicz podobnego nie było — zaczął z przekonaniem — miał mowę żawsze łatwą jak „furnograf", ale ży dożór może żaszkodzić choremu. Ktoś nie zna i niewie...

Franciszek się oburzył; kłótnia zawisła w powietrzu; zrozumiałem, że powinienem jej zapobiec.

Zwyciężając wstręt i trwogę, zbliżyłem się do mego ciała, nagle przerażony myślą, że mogę nie być wpuszczony. Ale Tkoukrjeńczyk widocznie odczuł moją obecność, gdyż w tej samej chwili byłem literalnie pochłonięty, wypity przez mój niezbyt piękny organizm.

I natychmiast odczułem, co mówił do mnie Kmohoun:

— Nie zawcześnie! Nie mogę wcale mówić! W twoim przeklętym mózgu nie widziałem żadnego

pisma czy obrazu — jak sobie wolisz nazwać: — wszystko zabrałeś z sobą! Teraz nie pozwolę ci się już oddalać, póki sam nie zdobędę wiadomości i środków niezbędnych w życiu ziemskiem, póki nie będę umiał sam pisać i malować według swej własnej woli. Chciałem powiedzieć głupstwo temu warjatowi Bid'homme, albo temu budlęciu Franciszkowi... i nic! Nic, prócz pojęć i wyrazów z mojej rodzinnej gwiazdy Tkoukra! Miałem słabe wspomnienie dźwięków swojej mowy, pamiętałem ich znaczenie, ale chwycić je, wydać... nie podobna! Nic i nic! Nie zdały mi się na nic twój język i gardło: nie umiałem ich użyć i wydawałem jedynie jakieś wściekłe głosy... Dusiłem się!

Nie słyszałem co mówił dalej, gdyż Leonard i Franciszek zamieniali coraz groźniejsze wyrazy, gotowi rozpocząć walkę, jeśli temu nie przeszkodzę.

Mówiłem więc głosem zimnym i stanowczym, który paraliżuje najgorszych wojowników, zwłaszcza, gdy nie są nań przygotowani:

— Cóż to znowu! Będziecie bili się dlatego, że straciłem mowę? Głupstwo, był to atak nerwowy, który mnie doprowadził do rozpaczy, ale na szczęście przeminął. Uspokój się Leonardzie, gdyż temu nikt nie winien, a tem bardziej Franciszek i daj mi jeść lepiej, bo umieram z głodu, a potem idź sobie, gdzie ci się podoba, gdyż chcę sam zostać i nie widzieć nikogo.

Przeciwnicy patrzyli na mnie ze zdumieniem, byli wprost „zmiażdżeni" moim głosem. Cofnęli się obydwaj, grożąc sobie jednak pięściami, aby nie okazać zbytniej skłonności do zgody i mrucząc wyzywające, lecz niezrozumiałe wyrazy, akcentowane sil-

dzikiego Kmohouna! Muszę się cieszyć, że rola warjata uwalnia mnie przynajmniej od zewnętrznej odpowiedzialności za jego czyny! Nawet i ta jednakże głupia i nikczemna radość tchórza, trwałą być we mnie może. Więc ten przywłaszczyciel moich sił wykonawczych zrobić mnie może świadkiem czynnym niegodziwości, popełnianych względem najbliższych, kochanych, względem Ireny np., względem istot niewinnych i bezbronnych, a wreszcie obojętnych! Jakże okropnych wrażeń mogę być jeszcze ofiarą!

Cóż za opór stawię jego woli... ja, warjat podlegający atakom?

Czeka mnie odtąd życie w ciągłej trwodze. O Kmohounie! Cóż mi po twojej przyjaźni, jeśli cię nie skłania do opuszczenia mnie na zawsze, jeśli ona właśnie czyni mnie dogodnem dla ciebie narzędziem zaspokojenia twoich rozbójniczych pragnień, twoich instynktów istoty pierwotnej, dziecka planety niższej... wbrew twoim pojęciom!

Dlaczego nie wcieliłeś się przynajmniej w istotę obdarzoną władzą absolutną? Jest tylu słabych, mimo pozornej potęgi, którą są uprzywilejowani, której nadużywają tak często. Mogłeś sobie przecie wyrać choćby ścinacza głów z Nowej Gwinei, lub Mindanao, Scheicha Tuarejów, wodza Siu, Baszy Bożuka Chana, kogo zechcesz wreszcie z tych, którym wszystko wolno. Tyś wyszukał mnie właśnie!... mnie, niedołężnego łatacza wierszów, lichego barda w rodzaju Oswalda Norberta Nigeot (Blim-blum mechaniczne!), członka „klubu filozofów" i towarzysza mej niewoli, mnie, owoc suchy, treść wyrazu: „nic-po-ń", bo nic po mnie nikomu! Jedynym przy-

rem wielkiego, kościstego ciała mężczyzny. Ludzie o głowach zbrodniarzy triumfują. Ciągną po ziemi krwawiącą się postać, potem odwracają ją na plecy, aby się znęcać w sposób jeszcze dzikszy, jeszcze bardziej zwierzęcy... Krzyk ofiarny tłumią uderzeniem pięści, kopnięciem twardego buta, wreszcie podnoszą straszny łachman ludzkiego ciała i rzucają na rodzaj wozu. Po błotnistej drodze konie ruszają galopem, czarne błoto pryska wielkiemi płatami, pada na wóz i... wszystko znika.

III.

Przerażany okropną wizją, nie wiem, jak znalazłem się w swoim pokoju, gdzie dostrzegam przedewszystkiem Leonarda, siedzącego na krześle z twarzą osłupiałą, oczyma wychodzącemi prawie z orbit i rozpaczliwie podniesionemi rękoma, wpatrzonego w moje ciało, rzeczywiście odrażające w tej chwili. Więc to ja jestem, ta potworna głowa, o twarzy fjoletowej, prawie czarnej... z wściekłości! Nie dziwię się przerażeniu Leonarda! Nie byłem nigdy piękny; mówię szczerze: byłem brzydki, brzydki bez przesady, ale tylko — brzydki. Brzydki, to jeszcze nie odrażający, a mam prawo zaznaczyć tę różnicę. Tymczasem głowa na mojej poduszce budzi strach i odrazę obok nienawiści. Mój nos nieregularny stał się potwornym strąkowatym ryjem, żółte, zwykle brzydkie źrenice rzucają teraz czerwone płomienie o zielonawym blasku, w silnie rozwartych ustach widać nieruchomy, nabrzmiały język. Jestem ohydny!

Cóż ze mną zrobił ten niegodziwy Kmohoun?

Waham się wrócić do własnego ciała...

Franciszek więcej od Leonarda oswojony z podobnemi twarzami, mimo to wyraźnie zaniepokojony, mówi głosem chrapliwym.

nem potrząsaniem głowy i wysunięciem brody, co — jak wiadomo — oznacza urazę, nieufność i ostrzeżenie przeciwnika, aby się nie ważył zacząć na nowo jeśli nie chce „zobaczyć".

Kiedyśmy się nakoniec posilili należycie (ja i Kmohoun) i gdy Leonard uniósł z osobą w dalsze okolice gniew i pogardę względem swego kolegi, intruz, przebywający we mnie, domagać się zaczął, abym wysłuchał jego całodziennych przygód.

— Przykre to były chwile — mówił — cierpiałm głód i pragnienie (zbyt dobrze znane mieszkańcom Tkoukra) i nie byłem w możności o nic się dopominać! Ale najbardziej znęcał się nademną ten nikczemny pajac, którego nazywasz Bid'homme'm. To on musi być warjatem! W porównaniu z nim jesteś najrozsądniejszym człowiekiem pod słońcem! Czy wiesz, że mnie sam męczył, torturował! Zapewne dlatego, że mu nie odpowiadałem i nie rozumiałem dobrze, czego chciał odemnie, ale jestem pewny, że moje milczenie doprowadzi go do tego szału. Przy pomocy Franciszka, któremu kazał mnie trzymać, przemocą otwierał mi usta i chciał pochwycić mnie za język, który naturalnie wymykał mu się z palców, co jednakże było dla mnie niezmiernie bolesne. Ugryzłem go też z całej siły, a wtedy wziął mnie za włosy i za brodę i jak szatan uderzał szczękami jedną o drugą. Widząc, że to nic nie pomaga, kazał mnie zanieść stąd gdzieś daleko, do wielkiego, ponurego pokoju, gdzie wrzucono mnie w zimną wodę. Potem na jego rozkaz skierowano mi na twarz straszliwy strumień wody. Dotychczas jeszcz dzwonią mi zęby na wspomnienie! A, podły! Ale zemścimy się na nim! Chcesz?

Biedny Tkoukrjeńczyk istotnie wycierpiał wiele w mojej osobie. Czułem jeszcze teraz bolesne łamanie w głowie; szczęki miałem zbolałe, jakby złamane, a silna gorączka rozpalała mi krew i wstrząsała wreszczem febrycznym.

— Może być pomszczony prędzej, niż przypuszczasz — odparłem Kmohounowi — ten rozbójnik Bid'homme ma też swoje konto...

Tkoukrjeńczyk mnie zrozumiał natychmiast i mówił głośno moim głosem:

— Brawo! Wroga siła! Wroga siła!

— Więc i on ma „wrogą siłę", jak Mabire i ja? Cóż do kata?... Znalazł to wyrażenie w moim własnym mózgu, gdzie widocznie wypisuję, czy rysuję lub odciskam wszelkie obrazy, dźwięki — nie wiem wreszcie jak to określić — ale wszystko to widzę, słyszę, z czego składa się moje życie.

Kmohoun tymczasem mówił:

— Byłem bardzo szczęśliwy, jak wróciłeś z Veully! Jesteś mi tak potrzebny, że odczuwam dla ciebie coś w rodzaju rzeczywistego przywiązania i przyrzekam ci, że nigdy nie będę się starał zmuszać cię do czynu, któregobyś potem żałował. Jeśli się to zdarzy, to bądź pewny, że sam uległem wrodzonemu instynktowi, który się odezwał z dziką gwałtownością.

Dobra dla mnie pociecha!

— Nie troszcz się przewidywaniem! Jestem ci szczerze wdzięczny i będę usiłował panować nad sobą i poskramiać swoje szkodliwe popędy!

To gorsze od wszystkiego! Więc będę odtąd żywem narzędziem wszelakich okropności, jakie wymyśli i wykonać zechce nieposkromiony instynkt

Popłoch wśród aktorów londyńskich.

Z powodu przyjazdu do Londynu króla filmu.

Lwów, 27 stycznia.

(=) Poprzez teatry londyńskie przeleciała **groźna wiadomość:** Baczność dyrektorowie teatrów, baczność aktorzy, **Joe Shenk przyjechał.**

Każdy Anglik, tak samo, jak każdy Amerykanin, interesujący się teatrem, wiedzą, kim jest Joe Shenk i co jego przyjazd oznacza. Oto ten

miljarder amerykański,

prezes Towarzystwa filmowego United Artists, pragnie

nabyć teatry Londynu,

by przemienić je na **gmachy kina dźwiękowego.** Prócz tego zamierza on wybudować olbrzymiej wielkości i nie bywałego przepychu

kino dźwiękowe

w Londynie, wzorem kin nowojorskich i na stworzenie tego przeznacza sporą sumę, która na naszą walutę wynosi **około 40 miljonów złotych.**

Zrozumiałe jest, że takie plany są jednocześnie **zamachem na teatry londyńskie** i że musiały w sferach teatralnych **obudzić poważny niepokój.**

Oto w tej kwestji pisze jeden z największych dzienników londyńskich **„Evening Standard“:** Teatrom londyńskim grozi **największe niebezpieczeństwo,** na jakie kiedykolwiek **były wystawione.** Olbrzymie powodzenie filmu dźwiękowego, stosunkowo tańsze ceny kin, niż teatrów już teraz sprawiają, że kina czynią

poważną konkurencję

teatrom całego świata. Rezultat jest taki: teatry **świecą przeważnie pustkami,** a kina nie mają dostatecznej ilości pomieszczeń. Wskutek tego prezes United Artists Joe Shenk **przyjechał do Anglji** celem zdobycia **upadających teatrów na kina.** Przypuszczalnie uda mu się to w **wielu** wypadkach. Jak wiadomo — nowe gmachy teatralne **zaopatrują się w aparaty,** umożliwiające w razie niepowodzenia teatru na zmianę gmachu na **gmach kina dźwiękowego.** Słynne teatry londyńskie **„Hippodroma“, „Palace“ i „Pavillon“** zaopatrzyły się oddawna w tego rodzaju urządzenia. Nie będzie przesadą twierdzenie, że za lat dwa połowa teatrów londyńskich będzie kinami, w których wyświetlać się będzie **filmy dźwiękowe.** Amerykanie pragnęliby wszystkie teatry londyńskiego West-Endu zamienić na kina i to jest właśnie celem przyjazdu mr. Shenka...“

Tyle pisze **„Evening Standard“,** a aktorzy londyńscy są w prawdziwym strachu, aby te słowa się nie sprawdziły..

Siedm tygodni we Francji.

WYKŁADY LETNIE W SORBONIE.

Lwów, 27 stycznia.

Jak co roku, również tego lata Sorbona paryska organizuje **kursy wakacyjne języka francuskiego,** z których korzystają liczne rzesze słuchaczy.

Całkowity program wykładów zawiera: codzienne wykłady w ciągu 6. tygodni, **w małych kompletach:** wymowy, gramatyki i składni, konwersacja francuska, w ciągu zaś dwóch tygodni rozbiór literacki, ćwiczenia z literatury francuskiej, wykłady uniwersyteckie z zakresu współczesnej cywilizacji francuskiej, sylwetki najwybitniejszych postaci itd. **Zarząd kursów dostarcza słuchaczom pomieszczeń i utrzymania** w wybranych specjalnie pensjonatach i domach prywatnych, organizuje **wycieczki do Paryża i okolicy,** poczem na zakończenie odbywają słuchacze **podróż po najpiękniejszych zakątkach Francji** (zamki nad Loisą, Bretanja, Normandja). Pierwsza serja wykładów od 1. lipca do 20 sierpnia, druga — od 28 lipca do 24 sierpnia (z skróconym programem).

Zarząd kursów wakacyjnych spoczywa w rękach **p. Henri Goy,** przydzielonego do uniwersytetu paryskiego, dyrektora biura informacyj naukowych (adres: Paryż, Sorbona, Mr. Henri Goy) dobrze znanego w sferach uniwersyteckich zagranicą. Po wszelkie informacje, dotyczące wykładów letnich w Sorbonie, połączonych ze zwiedzaniem Francji, należy zwracać się pod wskazanym wyżej adresem.

Osławiony złodziej klejnotów.

WILLI PERLEWITZ ZOSTAŁ UWIĘZIONY W PARYŻU.

Lwów, 27 stycznia.

(=) Po wielomiesięcznych usiłowaniach wszystkich europejskich władz kryminalnych udało się wreszcie aresztować **osławionego złodzieja klejnotów,** Wilhelma Perlewitza, który z początkiem listopada skradł w Berlinie w sensacyjny sposób walizkę, zawierającą klejnoty

wartości 200 tysięcy marek.

Perlewitz został uwięziony wczorajszej nocy w pewnym **hotelu paryskim.** Berlińska policja kryminalna została natychmiast uwiadomiona telegraficznie o tem aresztowaniu. Perlewitz **zostanie wydany władzom** niemieckim.

Kradzież owej walizki wywołała w swoim czasie

wielką sensację.

„Kupiec“ Willi Perlewitz, mieszkający wówczas w Berlinie przy ulicy Chaussee l. 119, skłonił **pewnego jubilera** z Frankfurtu nad Menem, aby udał się z nim do **pewnej aktorki,** mającej zamiar zakupić klejnoty.

Ponieważ dama ta jeszcze nie wstała, zaczekał jubiler w salonie, gdy tymczasem Perlewitz udał się rzekomo do sypialni, aby się z ową aktorką w tej sprawie **porozumieć.**

Po chwili zjawiła się aktorka i z **wielkiem zdziwieniem** dowiedziała się o celu wizyty jubilera. Teraz dopiero spostrzegł jubiler, że Perlewitz niepostrzeżenie

wziął ze sobą cenną walizkę.

Uwiadomiono natychmiast o kradzieży policję, lecz wszelkie poszukiwania **spełzły na niczem.** Sprytny rzezimieszek

zniknął bez śladu

Po kilku tygodniach wynurzył się ślad Perlewitza w **Lucernie.** Ale i tym razem zdołał on ulotnić się zawczasu. Dopiero w Paryżu powinęła mu się noga i znalazł się wreszcie **w rękach sprawiedliwości.**

Należy dodać, że Willi Perlewitz znany był także w Berlinie jako **model do kartek pocztowych,** na których figurował jako **wzór urody męskiej...**

—o—

Nieznana trylogja Sofoklesa.

Lwów, 27 stycznia.

(=) Serce filologów całego świata napełniło się niedawno **wielką radością.** Oto rozeszła się bowiem wiadomość, że znaleziono u stóp **Hymetu** nieznaną

trylogję dramatyczną

Sofoklesa. Radość ta jednak okazała się **przedwczesną.** Oto bowiem po dokładnem sprawdzeniu tej wiadomości okazuje się, że zamiast całej trylogji znaleziono tylko drobne, choć bardzo interesujące

fragmenty,

których związku nie można narazie ustalić.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 28. I. 1930. 55

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

— A teraz — spokojnie spytał Speding — czy są potrzebne narzędzia?

Bat odpowiedział wzgardliwym uśmiechem.

— Jeśli nam się uda przewód elektryczny przepalimy zamek schowka w ciągu pół...

Spedidng podszedł do wewnętrznych drzwi wiodących do wielkiego hall'u i dobierał klucza. Nagle odskoczył.

— Słuchajcie! — szepnął. — Jakieś kroki w hall'u!

Connor zaczął nasłuchiwać.

— Ja nic nie słyszę — zaczął, gdy drzwi wewnętrzne rozwarły się gwałtownie i stanął w nich policjant z podniesionym rewolwerem.

— Stać! — krzyknął. Poznawszy jednak Speddinga, opuścił rękę z rewolwerem.

Śmiertelnie blady z wściekłości, Spedding stał w otoczeniu swej fatalnie dobranej straży Olśniewające światło lamp elektrycznych nie pozwalało się mylić co do charakteru tych osobników Widział, że policjant przygląda się im zdumiony.

— Sądziłem — rzekł powoli — że straż została cofnięta.

— Nie, proszę pana — odparł policjant — a grupka uniformowanych ludzi u drzwi wewnętrznych hall'u potwierdziła to powiedzenie.

— Wydałem rozkaz popołudniu — rzekł Spedding przez zaciśnięte zęby.

— Nie otrzymaliśmy żadnego rozkazu — a adwokat zauważył, że dowódca straży przygląda się badawczo jego sprzymierzeńcom.

— Czy ci mają nas zluzować? — spytał policjant, wcale nie usiłując ukryć pogardliwego tonu

— Tak — potwierdził adwokat.

Gdy wachmistrz po złożeniu ukłonu znikł w hall'u, Spediding odciągnął Connora na stronę.

— Skończone — rzekł szybko. — Dziś w nocy musi schowek zostać opróżniony. Jutro mnie już nie będzie w Londynie.

Straż znów się ukazała w drzwiach i skinęła na nich, by weszli. Wpakowali się do wielkiego hall'u gdzie napół w mroku safe na wyniosłym postumencie górował tajemniczo i niesamowicie. Spedding zauważył, że Bat Sands rozglądał się nieswojo po ponurej obszernej sali i ogarnęło go uczucie osamotnienia.

Podszedł doń mężczyzna, mający na mundurze odznaki sierżanta.

— Czy mamy odejść? — spytał.

— Tak — krótko odrzekł Spedding

— Czy nam pan da rozkaz na piśmie? — spytał sierżant.

Spedding zawahał się, następnie wyjął z kieszeni notatnik, wyrwał kartkę, na której szybko nakreślił kilka słów i wręczył ją czekającemu.

Sierżant przeczytał uważnie.

— Niema podpisu, ani daty — rzekł z szacunkiem i zwrócił mu kartkę.

Spedding zaklął przez zęby i uzupełnił braki.

— A teraz możecie odejść.

W półmroku, gdyż tylko jeden elektryczny żyrandol oświetlał olbrzymią salę, wydało mu się, że widzi uśmiech na twarzy policjanta. Mogła to być także gra cieni, gdyż niedokładnie tylko widział twarz sierżanta.

— I mam tu pana zostawić samego? — spytał sierżant.

— Co to ma znaczyć, do kroćset! — krzyknął adwokat.

— Ba — brzmiała swobodna odpowiedź — widzę, że pan tu jest z Connorem, osławionym złodziejem i łotrem.

Adwokat zamilkł, nie będąc w stanie wydobyć głosu.

— I widzę też Bata Sandsa. Jakże się miewasz Sands? Jak się z tobą obchodzili w Borstal, czy może w Parkhurst? — powoli dopytywał się sierżant. — A tu także łagodny Lamby, tak bardzo usiłuje nadać sobie wygląd wojskowy w płaszczu nazbyt obszernym. Lamby, jesteś przyzwyczajony, rozbawienia.

(C. d. n.)

KRONIKA

27 STYCZNIA
Poniedziałek
Jana Złot.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

TEATR WIELKI:
Poniedziałek, 27-go stycznia o g. 7.30 „Księżniczka Chicago“ tani dzień.
Wtorek, 28-go stycznia o godz. 7.30 „Maman do wzięcia“.

*

TEATR MAŁY:
Poniedziałek, 27-go stycznia o g. 7.30 „Mirla Efros“.
Wtorek, 28-go stycznia o godz. 7.30 „Mirla Efros“.

*

REPERTUAR TEATRU „GONG“.
Niedziela, 26. bm. „Rapacka w Gongu“ o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.
Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ z Brygidą Helm.
CHIMERA: „Królewska kochanka“
COLOSSEUM: „Groza śmierci“ i „Lotnik w płomieniach“.
FATAMORGANA: „Miasto miłości“.
GRAŻYNA: „Żywy trup“.
KOPERNIK: Całość. Obie serje razem. „Hr. Monte Christo“.
LEW: „Miłosny szept nocy“.
LUNA: „Aloma córa morza“.
MARYSIEŃKA: Całość. Obie serje razem. „Hr. Monte Christo“.
OAZA: „Dama w tygrysim płaszczu“ oraz „Pat i Patachon“.
PALACE: „Statek komedjantów“ film dźwiękowy.
PASAŻ: „Czy Eddie Polo zawinił“.
PAN: „Maski Erwina Reinera“.
POLONJA: „Tancerka z Moskwy“.
PROMIEŃ: „Kozacy“.
STYLOWY: „Czyją jest moja żona?“. oraz „W sidłach Demona“.
UCIECHA: „Fanfary miłości“

—*—

Kronika policyjna.

(—) **Kradzież futra w sklepie.** Ze sklepu przy ul. Ochronek 11, skradziono wczoraj na szkodę Zygmunta Lubelskiego futro, wart. 800 zł.

(—) **Złodzieje mieszkaniowi w potrzasku.** Funkcjonarjusze policyjni aresztowali wczoraj: Franciszka Sochanka, Rudolfa Śliwika i Franciszka Romaniszyna za kradzież mieszkaniową na szkodę Jana Batorskiego, zam. Łyczakowska 148.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano.** Do apartamentów policyjnych przy ul. Jachowicza dostali się wczoraj: Jan Dziekan za kradzież opału na szkodę Dominika Wieczorka, Dwida Niemanda za kradzież kieszonkową 10 zł. w „Orbisie“ na szkodę Teodora Pankiewicza, Naftalego Schettena za kradzież kosza z garderobą, wart. 250 zł., na szkodę Parani Lipki, Walerjana Jamrozika za kradzież garderoby na szkodę Fliessera, Jana Torbę za usiłowane włamanie się do magazynu kolejowego, Józefa Diduszkę za oszustwo na szkodę Józefa Pajorka, Józefa Marko. przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży na szkodę N. N., oraz Władysława Desagę, jako poszukiwanego za kradzież.

(—) **Ujęcie upartego złodzieja.** Przed kilku dniami jakiś nieznany złodziej usiłował włamać się do mieszkania hr. St. Skarbka przy ul. Ponińskiego 11 i w tym celu nadpiłował kraty, ale spłoszony zbiegł. Policja zawiadomiona o tym wypadku urządziła zasadzkę w przewidywaniu, że złodziej ten powróci jeszcze raz do nieudałej roboty. I istotnie, ub. nocy schwytano na gorącym uczynku niejakiego Bronisława Kozaczka w chwili, gdy usiłował włamać się do mieszkania hr. St. Skarbka. Kozaczek przyznał się, że przed kilku dniami został w tem samem miejscu spłoszony.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . zł. 6.—
Za granicę . . . zł. 9.50
P. K. O. 141.871

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Poniedziałek, 27 stycznia 1930.

WARSZAWA 1411 12.05 Muz. z płyt gram. 16,45 Muz. z płyt gram. 17.45 Muz. lekka, 19.25. Płyty gram. 19.40 Komł PAT, 20,30 Operetka „rabina-żebrak“ L. Aschera 23,000 Muz. tan. **KRAKÓW** 312 12,05 Konc. płyt gram. **POZNAŃ** 334 13.05 Konc. gram. 17,45 Konc. lekkiej muz. w wyk. ork. wojsk. 56 pp. **KATOWICE** 408 16.45 z płyt gram. **WILNO** 385 12.05 Poranek muz. popul. w wyk. ork. P. R. 2300 Muz. tan. **LIPSK** 259 13.15 Płyty gram. 16.30 Konc. Lipskiej Ork. smyf. 19.30 Konc. radjoork. 21.10 Konc. kamer. **KOPENHAGA** 281 15.30 Konc. popoł. 20.10 Serenada wyk. ork. smycz. 22,40 Folmer Jensen — recital fort. — Mozart. **LONDYN** 356 13.00 Muz. organowa, 16.40 Włoskie sonaty wiolonczelowe, 20,45 Konc. ork. wojsk. 23,15 Dawna muzyka, Wywk. The Templars (zesp. madrygałowy) R. Dolmetsch (klakikord). **SZTUTGART** 360 16.00 Konc. radjoork **FRANKFURT** 390 20.15 Konc. popul. radjoork. 21,15 Konc. dawnej muzyki **BERLIN** 418 16.30 Konc. solistów. 18.00 Muz. z hotelu Bristol. 20,00 Transm. z pery Miejskiej na Unter den Linden „Fra Diavolo“ — opera Auber. **LANGENBERG** 473 12.00Muz. mechaniczna, 13.05 Lekki konc. 17.30 Muz. kamer. 20.00 Konc. małej radjoork. **PRAGA 487** 12.35 Konc. ork. 21.30 Recital fort. K. Solca. **WIEDEŃ** 516 11.00 Por. muz. kapeli de la Cerda. 15.30 Lekki konc. 20.00 Konc. chóru. **MONACHJUM** 533 16,30 Konc. popularny radjotria. 19.30 Konc. symf. **PARYŻ** 1725 13,30 Konc. płyt gram. 16,45 Konc. organizowany przez „Les Rosati“. śpiew i recytacje. 19,35 Płyty gram.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.